

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Andrzej Bałandynowicz

Zachowania okrutne skazanych podczas odbywania kary pozbawienia wolności

1. Wprowadzenie

Poprawcze wartości izolacyjnych środków karnych niejednokrotnie poddawano w wątpliwość. Nurt ten wywodzi się z obserwacji penitencjarnych poczynionych już w początku XIX w. W literaturze epoki tzw. gorączki penitencjarnej żywo dyskutowano problem wpływu izolacji więziennej na powstawanie niekorzystnych zmian w biopsychicznej i psycho-społecznej strukturze osobowości więźniów. Postrzeganie zmian w fizjonomii więźniów i nieodwracalnych odchyłeń w ich psychice zostało wzbogacone w końcu XIX w. – a więc już w czasie nobilitacji wychowawczych doktryn kary – dzięki koncepcjom demoralizującego wpływu środowiska więziennego, pogłębiającego społeczną degradację skazanych.

Te głośnie w swoim czasie tezy coraz częściej znajdują potwierdzenie we współczesnych badaniach penitencjarnych. Resocjalizacyjną funkcjonalność kary pozbawienia wolności podważają nadto systemowe badania formalnych struktur organizacyjnych instytucji penitencjarnych, a także wyniki obserwacji nad stratyfikacją społeczności więziennej, zasadami jej funkcjonowania i powstającymi na tym tle stereotypami zachowań. Świadomość tych procesów i wywoływanych przez nie skutków prowadzi do formułowania w pedagogice twierdzeń w ogóle negujących możliwość resocjalizacji w warunkach więziennej izolacji i dyscypliny. Oprócz tych, zweryfikowanych empirycznie argumentów wysuwa się przeciwko karze pozbawienia wolności również zastrzeżenia formułowane pod wpływem przeżyć etyczno-moralnych.

Wolność jest jedną z naczelných kategorii aksjologicznych, do której zmierza każdy człowiek i która zakresem znaczeniowym obejmuje zarówno elementy przedmiotowe, jak i przeżywane stany psychiczne. Elementy przedmio-

towe wolności składają się na wolność zewnętrzną, a przeżycia psychiczne wypełniają treść pojęcia wolności wewnętrznej. Granice wolności zewnętrznej wytyczane są w zasadzie przez prawa przyrody, natomiast dążenie jednostki do uwolnienia się od popędów natury pierwotnej i zastępowania ich wartościami moralnymi stanowi wyraz wolności wewnętrznej¹. Wolność wewnętrzna może być zatem rozważana w płaszczyźnie psychologicznej jako proces przeżyć psychicznych, przez które jednostka dąży do poszerzenia zakresu duchowej wolności, a więc do pełniejszego rozwoju własnej osobowości².

Osoba skazana na karę pozbawienia wolności nie ma jej zarówno w sensie zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Bariera uniemożliwiająca osiągnięcie wolności w sensie zewnętrznym stwarza zamknięty charakter zakładu penitencjarnego i wynikający stąd system silnej kontroli. Restrykcje regulaminowe krępują zaś rozwój psychiczny jednostki uwięzionej, a niejednokrotnie odbierają jej taką możliwość. Istotną bowiem właściwością kary pozbawienia wolności i instytucji ją realizujących jest przymus. Skazany odczuwa go jako narzucone odgórnie działanie ograniczające – wbrew jego woli – fizyczne i psychiczne funkcjonowanie, co jest on skłonny odebrać jako przemoc³. Poczucie wynikających stąd dolegliwości wzmaga odczucie nagłego zwrotu w sytuacji życiowej, w statusie prawnym oraz narzuconego uczestnictwa w nieakceptowanych sytuacjach i środowisku. Powstająca na skutek izolacji suma przykrych doznań i negatywnych bodźców wywołuje w jednostce odbywającej karę pozbawienia wolności cierpienie psychiczne, które może mieć znaczenie pozytywne dla ogólnego rozwoju jednostki, lecz równie dobrze prowadzić może do niekorzystnej, z punktu widzenia wewnętrznego rozwoju osobniczego, dezorganizacji osobowości⁴. Rozmiar odczuwanych dolegliwości i psychicznego cierpienia zależy od intensywności bodźców je wywołujących i od poziomu rozwoju jednostki poddanej represji. Oceniając wpływ tych procesów na rozwój osobowości, nie należy tracić z pola widzenia – na co zwracają uwagę niemal wszyscy autorzy zajmujący się tą problematyką – charakterystycznej cechy kary pozbawienia wolności, którą jest totalne wkroczenie w sferę wolności jednostki.

2. Kara pozbawienia wolności jako sytuacja deprivacyjna

Penitencjarne instytucje izolacyjne ograniczają w znacznym stopniu bądź całkowicie uniemożliwiają zaspakajanie fizycznych potrzeb człowieka, krępu-

¹ T. Czeżowski, *Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne*, Warszawa 1965, s. 142 i nast.

² L. LerneII, *Refleksje o istocie kary pozbawienia wolności*, P.P. 1969, nr 1, s. 40.

³ L. LerneII, *Podstawowe zagadnienia penologii*, Warszawa 1977, s. 29.

⁴ K. Dąbrowski, *Trud istnienia*, Warszawa 1975, s. 12.

jąc w ten sposób funkcjonowanie jednostek poddanych krańcowej izolacji pejoratywnej. Funkcjonowanie to należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach: osobowości człowieka i jego otoczenia społecznego, które są nie tylko równorzędne, lecz i wzajemnie powiązane. Funkcjonować, to znaczy być czynnym w działaniu, spełniać osobiste i społeczne funkcje zachowania⁵. Izolacja, będąca immanentną cechą kary pozbawienia wolności, może być uznana za specyficzną formę sytuacji trudnych – sytuację deprywacji. Rozumie się przez nią taki stan, w którym człowiek działający pozbawiony jest czegoś, co jest konieczne do normalnego życia. Występuje zatem wówczas, kiedy nie ma on możliwości zaspokojenia swoich potrzeb albo osiągnięcia zamierzonych celów. Deprywacja plasuje się w klasie czynników obciążających psychologiczny system samoregulacji i przejawia się w tym, że jednostka traci pełną wartość, co w konsekwencji obniża poziom sprawności organizmu bądź uruchamia procesy dezorganizacji funkcjonalnej⁶. W przypadku kary pozbawienia wolności mamy do czynienia z deprywacją w ścisłym tego słowa znaczeniu. Izolacja deprywuje bowiem jednocześnie rozmaite potrzeby ludzkie, poczynając od pewnych potrzeb viscerogennych, poprzez potrzeby psychogenne, aż do występujących z całą oczywistością ograniczeń w zakresie realizacji potrzeb psycho-społecznych. J. Sikora – na podstawie wnikliwych badań więziennego systemu – uznaje je za kompleksowy, hamulcowy bodziec bezwarunkowy – „kompleks stresów działających głównie przez deprywację”⁷. Formy tej deprywacji opisano dość szeroko w literaturze i nie ma potrzeby ich powtarzania⁸, natomiast warto zwrócić uwagę na następstwa tych procesów. Poza wyzwoleniem typowego dla stanu niezaspokojonych potrzeb mechanizmu frustracja – agresja, wywołuje on również negatywne, w sensie zdrowia psychicznego, odruchy warunkowe. Wzmaga się pobudliwość reakcji ośrodków popędowo-emocjonalnych i jednocześnie maleje liczba procesów zachodzących w pozostałych obszarach organizmu. Niedojrzała, labilna uczuciowość deprecjonuje funkcje psychiczne organizmu, obniżając jednocześnie introwersyjno-intelektualną stronę życia psychicznego. Osoby pozbawione wolności charakteryzuje wzmożenie reakcji emocjonalnych i paralelny proces ich tłumienia, znacznie ograniczający udział reakcji emocjonalno-uczuciowych w psychicznym funkcjonowaniu jednostki. Dominacja procesów hamowania popędów i emocji nad procesami ich aktywizacji dezorganizuje działanie tego mechanizmu w centralnym

⁵ A. Lewicki, Psychologia kliniczna, Warszawa 1969, s. 30.

⁶ T. Tomaszewski (red.), Psychologia, Warszawa 1975, s. 32 i 657.

⁷ J. Sikora, Obraz emocjonalności więźniów w świetle badań psychologicznych, biologicznych i fizjologiczno-lekarskich, Ossolineum 1973, s. 117.

⁸ Problematyce tej poświęca swoją pracę S. Waligóra, Funkcjonowanie człowieka w warunkach izolacji więziennej, Poznań 1974. Zob. też J. Sikora, Środowisko więzienne a problemy resocjalizacji, P.P. i K. 1971, nr 3; J. M. Stanik, Psychologiczne problemy agresji młodocianych w warunkach dyscyplinarnej izolacji, Katowice 1976 i cytowana tam literatura.

ośrodku mózgowym, co wpływa na obniżenie ogólnej sprawności funkcjonowania osobowości jednostki oraz powstanie organicznych uszkodzeń tkanki mózgowej. Deprywacja wywołuje ponadto trwałe odchylenia w zakresie uczuć, pamięci, myślenia i woli. Wielowarstwowe badania ww. autora pozwalają wysunąć wniosek, że izolacja więzienna bezpośrednio wpływa na powstawanie stanów nerwicowych, utrudniających wychowawcze oddziaływanie na więźniów, i zmniejsza siłę przystosowania skazanego do życia w środowisku otwartym⁹. Ponadto stany lękowe i trwałe poczucie zagrożenia, będące równorzędnym produktem izolacji, oddziałują upośledzająco na przebieg procesów intelektualnych i przyczyniają się do ich zubożenia i stereotypizacji¹⁰. Głotoczkin i Pirożkow, komentując następstwa prostracji wywołanej permanentną bojaźnią, osamotnieniem, apatią oraz ograniczeniem możliwości pełnienia zróżnicowanych ról społecznych, twierdzą, że stany psychiczne, nieodłącznie związane z karą pozbawienia wolności, są przyczyną somatyczno-psychicznego infantylnizmu osób uwięzionych¹¹. Wyuczony w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności konformizm i bierność utrudniają skazanym samodzielne podejmowanie decyzji i pełnienie ról społecznych na wolności. Na prawidłowości te zwracają uwagę zwłaszcza penitencjaryści niemieccy¹².

3. Wpływ nieformalnej organizacji skazanych na efektywność procesów resocjalizacyjnych

Wszyscy autorzy badający społeczną stratyfikację więźniów i zasady funkcjonowania społeczności więziennej wiążą powstawanie nieformalnych grup skazanych z mechanizmem deprywacji potrzeb¹³. Wejście do grupy nieformalnej zapewnia zaspokojenie potrzeb bezpieczeństwa, afiliacji i uznania, a więc tych, których brak szczególnie dotkliwie odczuwają wszyscy skazani. Zjawisko drugiego życia jest formą destruktywnej integracji skazanych, którzy, tworząc specyficzną strukturę społeczną, akceptują jednocześnie, kultywują i kształtują dewiacyjną podkulturę. Wyraża się ona w swoistym –

⁹ J. Sikora, *Obraz emocjonalności...*, s. 157.

¹⁰ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1957, s. 320; identycznie J. Rejkowski, *Eksperymentalna psychologia emocji*, Warszawa 1968, s. 361.

¹¹ A. Głotoczkin, W. Pirożkow, *Stan psychiczny człowieka pozbawionego wolności*, *Gazeta Penitencyjna* 1973, nr 174, s. 3.

¹² H. Szkibik, *Niektóre problemy wykonania kary pozbawienia wolności w NRD, P.P. i K.*, 1973, nr 2, s. 67 oraz A. Meyer, G. Kraut, *Zur Bekämpfung der Rückfallkriminalität*, *Forum der Kriminalistik* 1970, nr 9.

¹³ Problem drugiego życia jest w literaturze opracowany dość wnikliwie, a sumę badań na ten temat – zarówno w literaturze zagranicznej, jak i polskiej – przedstawia w analitycznym skrócie M. Kosowski, *Agresywni przestępcy*, Warszawa 1977, s. 227 i nast.

konfliktowym wobec akceptowanego w społeczeństwie – systemie wartości, opartym na kulcie przemocy, chamstwa i cwaniactwa oraz bezwzględnej solidarności, rygoryzmie, brutalności. Towarzyszy temu wytwarzanie odrębnego języka, systemu norm i sankcji układających się w swoisty kodeks reguł postępowania więźnia¹⁴. Szkodliwość tego zjawiska polega na rozpowszechnianiu negatywnych stereotypów postępowania, opartych na zdeteriorowanych wartościach. Jest to oczywiście proces przeciwstawny resocjalizacji, zorientowanej głównie na zapoznanie skazanych z kulturą, z akceptowanym społecznie systemem wartości oraz na przygotowaniu do odgrywania konstruktywnych ról społecznych. Zorganizowana w ten sposób nieformalna społeczność więźniów kształtuje więc negatywne postawy, utrwała nieakceptowane społecznie wzory zaspokajania potrzeb i prowadzi do internalizacji antyspołecznego systemu normatywnego, a próby przeciwstawienia się tym procesom, podejmowane przez personel zakładu karnego, okazują się z reguły nieskuteczne¹⁵. Badacze zjawiska drugiego życia upatrują jego dysfunkcjonalną, wobec formalnych racjonalizacji kary, rolę w tym, że pogłębia ona demoralizację jednostki przez transmisję zachowań podkulturowych, wzmacnia demoralizację współwięźniów oraz dezorganizuje podejmowane oddziaływania resocjalizacyjne. Niektórzy autorzy widzą w tym aż tak duże zagrożenie, że proponują, aby wobec przestępców, którym obca jest podkultura więzienna, oddziaływania resocjalizacyjne sprowadzać wręcz do czynnika neutralizującego negatywny wpływ izolacji więziennej, osłabiającego destruktywne skutki subkultury więziennej. W tym stanie rzeczy resocjalizacja miałaby pełnić „antynegatywną funkcję poprawczą, chroniącą skazanego przed kryminogennymi wpływami współwięźniów”¹⁶.

4. Dehumanizacja instytucji penitencjarnych

Nie kwestionując negatywnego wpływu nieformalnej organizacji skazanych, który potwierdzono w badaniach empirycznych, należy rozpatrywać to zjawisko w szerszym kontekście mechanizmów funkcjonowania społeczno-

¹⁴ M. Frechette, La relation objectale au sein du monde penitentiaire, *Revue Penitentiaire et de Droit Penal* 1961, nr 3, s. 381; J. Pinatel, La prison peut-elle transformee en institution de traitement (materiały IBPS); A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 122–123; J. Morawski, *Elementy organizacji nieformalnej zakładów penitencjarnych*, P.P. 1970, nr 1–2; A. Lewicki, *Psychologia kliniczna*, Warszawa 1972, s. 327–429.

¹⁵ Znajduje to pełne potwierdzenie w pracach: G. di Gennaro, E. Vetere, *The Crisis of the Concept of Correctional Treatment*, *International Journal of Criminology and Penology* 1974, nr 2; C. Haney, C. Banks, P. Zimbardo, *Interpersonal Dynamics in a Simulated Prison*, *International Journal of Criminology and Penology* 1973, nr 1.

¹⁶ L. Lerner, *Z zagadnień ustawowego wymiaru kary*, NP 1961, nr 12. Autor podejmuje tę koncepcję w późniejszej pracy: *Podstawy nauki polityki kryminalnej. Studia z zagadnień przestępstwa, odpowiedzialności i kary*, Warszawa 1967, s. 429.

ści więziennej, na którą składają się organizacje (formalne i nieformalne) skazanych i administracji penitencjarnej¹⁷. Tak pojętą społeczność więzienną obowiązują określone zasady, które zostały sformułowane w literaturze angielskiej, a do literatury polskiej wprowadzone przez M. Kosewskiego¹⁸. Zasady te to zasada przemocy, eksploatacji, względnej solidarności, *status quo*. Odnoszą się one do więzienia jako instytucji karnej, opartej na przemocy i są wyrazem kompromisu ukształtowanego na skutek długotrwałego okresu interakcji między skazanymi i funkcjonariuszami służby więziennej. Tak więc w orbicie oddziaływania procesów charakteryzujących się tego typu mechanizmami znajdują się wszyscy więźniowie, niezależnie od ich stosunku do drugiego życia. Jednostka przebywająca w zakładzie karnym przyswaja sobie wraz z upływem czasu zasady rządzące społecznością więzienną, które regulują interakcje między skazanymi a innymi członkami tej społeczności. Ów proces określa się bądź mianem prionizacji, bądź też przystosowaniem więziennym. Na tej podstawie stawia się hipotezy, iż skazani opuszczający zakłady karne są skłonni do stosowania tych zasad w stosunkach interpersonalnych z innymi ludźmi na wolności¹⁹. Prionizacja, według wielu autorów, jest systemem samodestrukcyjnym, który nie sprzyja resocjalizacji w zakładach karnych ani też przyszłej adaptacji społecznej przestępców²⁰. Dość często podnosi się także zarzut co do sposobu komunikowania się więźniów i służby więziennej w trakcie wykonywania kary pozbawienia wolności. Nierówność statusów, oparcie tych kontaktów na zasadzie meldunek–rozkaz i bezosobowe traktowanie skazanych powodują w konsekwencji utrzymywanie się jednolitego frontu wrogości i nieufności skazanych do administracji²¹. W prowadzonych coraz szerzej badaniach nad funkcjonowaniem zakładów karnych jako całości i w obowiązujących programach wykonania kary zwraca się uwagę na fakt, iż wewnętrzna organizacja tych instytucji sprzyja w większym stopniu dehumanizacji więźniów niż poprawie ich postaw. Wniosek taki sformułowano na posiedzeniu sekcji do spraw więziennictwa we Francji²². Podobną opinię sformułowano na V Kongresie ONZ poświęconym przestępczości i postępowaniu ze skazanymi (Genewa 1975) oraz na kongresie budapeszteńskim w 1974 r.²³. Na kongre-

¹⁷ J. Morawski, *Elementy organizacji...*, *op. cit.*

¹⁸ M. Kosewski, *Agresywni przestępcy*, s. 247 i nast.

¹⁹ Tamże, s. 269.

²⁰ A. Simonsen, (w:) N. Morris, *The Future of Imprisonment*, Chicago–London 1975, s. 179.

²¹ B. Rückert, *Probleme der Kommunikation im Strafvollzug*, *Z.f. Str.* 1975, nr 3, s. 129–132.

²² *La crise des prisons*. Seance de Section – du 15 novembre 1975, R.d.s.cr. 1976, nr 2, s. 225–247.

²³ *Projekt de rapport sur le point 8 de l'ordre du jour: Traitement des delinquants dans les prisons ONZ A/CONF, 56/L.6*, s. 2 i nast.; *Eleventh International Congress of Penal Law AJDP, Resolutions*, Budapeszt 1974, s. 3–5.

się genewskim podkreślono, że „istnieje kryzys zaufania opinii wobec rezultatów uwięzienia” oraz niebezpieczeństwo kryminogennego wpływu warunków więziennych na skazanych. W Budapeszcie natomiast zalecano „...aby środek ten stosować wyjątkowo, gdy żadna inna sankcja nie może być brana pod uwagę”. W literaturze penitencjarnej podkreśla się, że dehumanizacji więźniów sprzyjają ponadto przeludnienie zakładów penitencjarnych, niedostateczne warunki bytowe i brak szans na ich poprawę, permanentne obniżanie podstawowych standardów zabezpieczenia socjalnego oraz nieodpowiednia do potrzeb baza materialna. Niedostatki te obserwuje się we wszystkich niemal państwach²⁴.

5. Współczesne niewolnictwo więźniów zatrudnionych w zakładach karnych

Więźniowie często zatrudniani są na pół etatu – maksymalnie zaś na 7/8. Wypracowując 140 godzin w miesiącu po 2,30 złotych, uzyskują przychód w wysokości do 322 złotych. Suma ta dzielona jest na połowę (166 złotych), tyle bowiem na podstawie przepisów odprowadzane jest do skarbu państwa. Od pozostałej kwoty należy odjąć 19% podatku co daje nam 130 złotych i 41 groszy. Od tej kwoty odejmowane jest 10%, które to środki są przelewane na fundusz walki z przestępczością. Pozostała kwota, czyli 117,39 złotych, jest księgowana na koncie skazanego, przy czym nie mniej niż jej połowa lub nie więcej niż 79 złotych lokowana jest na tzw. żelaznej kasie – osobistym funduszu skazanego, z którego może podjąć środki tylko po opuszczeniu zakładu karnego. Do dyspozycji skazanego pozostaje więc 56,70 złotych. W przypadku zatrudniania na pół etatu skazany ma do dyspozycji 34,38 złotych przy 82 godzinach przepracowanych w miesiącu.

Pieniądze przekazywane przez rodzinę podlegają również rozdzielaniu. Część z nich, tj. 50% lub maksymalnie 79 złotych, trafia na żelazną kasę, i dopiero pozostałą kwotą może dysponować skazany, przeznaczając ją na dowolne zakupy w zakładowej kantine. Warunkiem przyjęcia pieniędzy przez zakład karny jest nadanie ich za pośrednictwem poczty. Tak więc, jeżeli rodzina dysponuje kwotą 100 złotych na wsparcie więźnia, to koszty przekazu pocztowego uszczuplą ją o 5,64 złotych, zaś skazany otrzyma 47,18 złotych do wydania w więziennej kantine.

²⁴ J. Śliwowski, Rozważania penitencjarne, P.P. 1976, nr 1, s. 65–83; L. Lernell, Podstawy nauki polityki kryminalnej, Warszawa 1967, s. 423 i nast.; H. J. Klarc, Anatomy of Prison, London 1967, s. 423 i nast.; D. Clemmer, The Prison community, New York 1960; G. M. Sykes, The Society of Captives, Princetown 1958; cyt. za K. Poklewski-Kozieł; Aspekty resocjalizacji przestępców na tle badań ONZ, PiP 1978, nr 2.

Ceny w więziennym sklepiku są umowne i niestety od 10 do 30% wyższe niż w normalnym miejskim sklepie. Jedynie cena papierosów i znaczków pocztowych jest zgodna z wydrukowaną sumą. Jednak już karty telefoniczne są o 1 lub 2 złote droższe niż na poczcie (w zależności od nominału karty). W Niemczech, Belgii, Anglii i innych krajach Europy Zachodniej rozwiązano ten problem inaczej. Ponieważ skazani nie mogą w tych krajach otrzymywać paczek z zewnątrz, upaństwowiono więzienne sklepiki i prowadzi się sprzedaż bez marży (cena zakupu w hurtowni lub u producenta) oraz bez podatku VAT. Skazani niepracujący, których rodzin nie stać na wystarczającą pomoc finansową (lub całkowicie jej pozbawieni), otrzymują wsparcie z budżetu państwa.

Miesięczny zarobek za pracę nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Chcąc utrzymywać kontakt z rodziną, np.: kupując 1 kartę o nominale 30 impulsów (16 złotych), 4 znaczki pocztowe i koperty (4,80 złotych + 0,40 złotych), skazany pozostanie ostatecznie z kwotą 34 złotych. Powinien zaopatrzyć się w mydło (aby umyć się po pracy), szampon, papier toaletowy. Resztę może przeznaczyć na jedzenie lub papierosy, jeżeli oczywiście nie ubiega się w danym miejscu o warunkowe przedterminowe zwolnienie (może starać się co 3 miesiące – opłata za rozpatrzenie wniosku wynosi 45 złotych), lub o przerwę w odbywaniu kary (wniosek to utrata 60 złotych).

Bezprecedensowa jest sprawa skazanych zobowiązanych do świadczenia alimentów na małoletnie dzieci. Suma 56 złotych na miesiąc jest wielokrotnie niższa niż nawet najmniejsze zasądzone na ten cel kwoty.

Zatrudnienie w tak niskoopłacalnej pracy stwarza pokusę „dorobienia” sobie. Często zdarza się, że skazani zatrudnieni na zewnątrz podejmują się za odpowiednią prowizją przemyścić coś na teren więzienia. Na ogół są to narkotyki pomimo ogromnego ryzyka wpadki i bardzo szczegółowej kontroli osobistej przy powrocie na teren zakładu karnego. To są przeważnie akty desperacji.

Skazany spędza na ogół 23 godziny na dobę w celi (godzinny spacer), w warunkach nieludzkich uniemożliwiających normalne funkcjonowanie – kwestia higieny, wentylacji, warunków sanitarno-bytowych, pozbawienie minimum niezbędnej do utrzymania higieny psychicznej własnej przestrzeni. Narasta w człowieku agresja, lęk i gniew; niekiedy znajduje on ujście w agresywnym postępowaniu wobec współosadzonych (pobicia, wymuszenia pewnych zachowań, w tym również seksualnych, aż do brutalnego gwałtu włącznie). Należy stwierdzić, iż jedynie w najcięższych zakładach karnych dla wielokrotnych, zdemoralizowanych i skrajnie niebezpiecznych przestępców w krajach Europy Zachodniej przetrzymuje się skazanych przez 23 godziny na dobę.

Więźniowie deklarujący swój udział w subkulturze „grypsujących” należą do organizacji *stricte* przestępczej, bowiem niektóre ze ściśle określonych

zasad i obowiązków jej członków, jednoznacznych nakazów zachowań w danych konkretnych sytuacjach, obligują do czynów, które naruszają nie tylko regulamin odbywania kary, ale również kodeks karny. Nie tylko jest to zachętą do popełnienia przestępstw, ale wymogiem, którego niedopełnienie jest najczęściej bezwzględnie karane, począwszy od wykluczenia, aż do pobicia, ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu włącznie²⁵.

Przykładem przestępczego charakteru tej nieformalnej grupy niech będzie choćby jedna z wielu podobnych zasad: jeżeli dojdzie do sprzeczki z kimś spoza grupy a „grypsującym”, a ów członek subkultury nie ma możliwości pobicia „oponenta”, w tej sytuacji zmuszony jest poturbować jednego z niewinnych niegrypsujących osadzonych z nim w jednej celi. Jeśli odbywa karę jedynie w gronie członków subkultury – obowiązany jest pobić pierwszego napotkanego człowieka spoza subkultury.

I jeszcze jedna przykład: podczas „ceremonii” wykluczenia z grupy następuje tzw. „orka”. Działanie to polega na zbiorowym pobiciu wykluczonego więźnia i każdy z obecnych obowiązany jest przynajmniej raz mocno kopnąć leżącą na ziemi ofiarę.

Mieszanie grup więźniów w celach mieszkalnych – ludzi nieidentyfikujących się i nieuczestniczących w tzw. drugim życiu z aktywnymi członkami subkultury więziennej (np. skoro kodeks karny penalizuje samo uczestnictwo w grupie przestępczej na wolności, niezrozumiałe jest łagodne, równe z pozostałymi więźniami traktowanie skazanych deklarujących się jako członkowie owej organizacji) sprzyja narastaniu konfliktów oraz wykorzystaniu więźniów przez członków nieformalnej grupy, a także czynieniu z nich ofiar przestępstw. Bezprawne są też rozkazy dla administracji zakładów karnych, których wykonanie stanowi realne zagrożenie dla zdrowia i życia oddanych pod ich opiekę osadzonych. Polski system penitencjarny stanowi swoiste *curiosum* wśród cywilizowanych państw, gdyż nigdzie indziej nie ma przyzwolenia na zorganizowaną działalność przestępczą, a już nie do pomyślenia jest fakt, że członkowie tej grupy korzystają z takich samych ulg (o ile można to nazwać ulgami) jak zwykli więźniowie²⁶.

Polski system penitencjarny tylko w założeniu ma prowadzić do resocjalizacji osadzonych. W rzeczywistości zaś polega na izolacji przestępców i ogranicza się do zapobiegania wystąpieniom zbiorowym, jak w nomenklaturze personelu określa się bunty skazanych. Utrzymują stan wzajemnej niechęci pomiędzy skazanymi, co gorsza – nawet go podsycając i dając niemal oficjalnie przyzwolenie na akty przemocy (zarówno psychicznej, jak i fizycznej). Centralny Zarząd SW dąży do stosowania *statusu quo*, gdzie może

²⁵ J. Archer (2004), Which attitudinal measures predict trait aggression? *Personality and Individual Differences*, 36, 47–60.

²⁶ S. L. Bem (1981), Gender schema theory: A cognitive account of sex typing. *Psychological Review*, 88, 354–364.

realizować zasadę *divide et impera* bez względu na konsekwencje moralno-etyczne oraz często również następstwa prawne takiego stanu rzeczy. Administracja penitencyjna nie dba również o poszanowanie praw w podległych sobie jednostkach. Wielokrotnie spotkałem się z przestępstwami, które były tuszowane przez funkcjonariuszy, ponieważ nadanie im biegu na drodze postępowania prokuratorsko-sądowego obnażyłoby zaniedbania, indolencję oraz bezradność szeregowych funkcjonariuszy.

Począwszy od 1993 roku obserwuje się stopniowe odchodzenie od resocjalizacji skazanych i zastępowanie pracy wychowawczej izolowaniem. Rok 1998, czyli rok wprowadzenia nowego k.k.w., nie przyniósł niczego pozytywnego. Regulacje prawne pozostają li tylko martwymi przepisami. W roku 2000 doszło do przeludnienia i od tego czasu problem ten wciąż narasta. Obecnie warunki w polskich więzieniach są nieludzkie i osadzanie w nich należy z całą powagą uznać za odbiegające od standardów cywilizowanego społeczeństwa i państwa. Pobyt w więzieniu degraduje w sposób znaczny psychikę więźnia, a także kieruje na drogę przestępczą bądź odwrotnie – poddaje procesowi wiktyimizacji.

6. Specyfika zachowań seksualnych w warunkach izolacji więziennej

W zakładach karnych dla mężczyzn występuje specyficzne podejście do kontaktów seksualnych pomiędzy osadzonymi. W głównej mierze opiera się na przemocy lub co najmniej na przedmiotowości w tych relacjach. Homoseksualizm jest wyraźnie podzielony na dwie kategorie: bierną i czynną. O ile czynna, dominująca postać kontaktów seksualnych (z zachwianiem pewnych zasad postępowania) jest tolerowana przez wszystkie grupy subkultur (praktykowanie jej nie wyklucza skazanego z żadnej grupy), o tyle bierne kontakty homoseksualne wyraźnie stygmatyzują i automatycznie przyporządkowują uczestnika do najniższej grupy społeczności więziennej. Ludzie ci są na ogół poniżani – werbalnie bądź fizycznie – często padają ofiarami przemocy i przestępstw (np. pobicia, gwałtów, kradzieży) oraz spotykają się z co najmniej niechętnym stosunkiem innych więźniów, co powoduje ich alienację. W praktyce niechętny, pogardliwy, a nawet wrogi stosunek wobec biernych homoseksualistów (oraz *quasi*-homoseksualistów) przejawiają również funkcjonariusze SW – zwłaszcza niskiego i średniego szczebla²⁷.

Słowo „cwel” w powszechnym, więziennym znaczeniu jest określeniem człowieka, który miał homoseksualne kontakty o charakterze biernym przed lub podczas odbywania kary, lub niekiedy czynnym – jeżeli nie stosował się

²⁷ A. H. Buss, M. Perry (1992), The aggression questionnaire. *Journal of Personality and Social Psychology*, 63, 452–459.

do zasad podkultury więziennej. Przyporządkowanie do tej grupy skazanych jest niezależne od tego, czy ktoś jest prawdziwym homoseksualistą, czy też padł ofiarą gwałtu, wymuszenia, szantażu. Jednak, mimo tak zwięzłej definicji tego terminu, do grona „cweł” zaliczani są również niektórzy więźniowie, niespełniający podanych powyżej kryteriów. Co więcej, obecnie liczebnie znacznie przeważają „typowych”, zgodnych z charakterystyką przedstawiciele tej grupy²⁸.

„Poszkodowany” (ten termin stosuje na ogół administracja więzienna przenosząc go również na grupę homoseksualistów i ofiary gwałtów; odwrotnie niż „cweł” wśród osadzonych) – to również „cweł”, jednak w tym przypadku różnica polega na tym iż taki więzień nie miał nigdy kontaktu homoseksualnego (biernego), nie padł ofiarą gwałtu. „Poszkodowanym” można zostać w różnych sytuacjach. Przedstawię poniżej kilka przykładów:

Podczas wspólnej, zbiorowej kąpieli w łaźni skazany niechcący dotknął penisa innego więźnia. To wystarczy, aby utracić wszelkie prawa w subkulturze i zostać zdegradowanym do najniższej kategorii. W praktyce, obaj więźniowie „nie zauważają” tego zdarzenia. O taką sytuację jest łatwo, ponieważ w łaźni często jest ciasno. Na przykład w zakładzie karnym Poltulice jednorazowo wprowadza się do budynku łaźni ok. 50 osób, zaś samo pomieszczenie z natryskiem ma około 20–25 czynnych pryszniców. Jednak, głównie wśród małoletnich skazanych, określanych gwarowo mianem „skakańców”, zdarzenie tego typu jest podstawą do rzeczywistego „przecwelenia”, niekiedy również gwałtu, okradzenia, pobicia.

Dotknięcie wewnętrznej strony muszli klozetowej gołą ręką lub inną częścią ciała, kontakt ze szczotką do wc, czyli tzw. „berłem” bez ochrony – w postaci np. torebki foliowej – lub np. uderzenie kogoś takim sprzętem (z kilkoma określonymi wyjątkami sytuacyjnymi) również skutkuje degradacją społeczną w warunkach subkultury.

Stygmatyzuje kontakt z moczem, kałem lub spermą innego więźnia. Niekiedy zdarza się – byłem kilkakrotnie świadkiem takiego zdarzenia – że skazany zostaje publicznie oblany moczem ze strzykawki lub jakiegoś naczynia. Ma to na celu bezwarunkowe i nieodwracalne przyporządkowanie go do najniższej grupy wewnątrz więziennej społeczności – podobnie jak uderzenie szczotką do wc, przytknięcie dowolną częścią ciała do penisa czy choćby uderzenie w twarz dłonią trzymaną wcześniej w rozporku. Ofiarami padają najczęściej skazani współpracujący z administracją zakładu (donosiciele), współnicy w przestępstwie, wskazujący policji osobę współsprawcy, sprawcy niektórych – nietolerowanych wśród więźniów – przestępstw, jak np. zabójstwo nieletniego, pedofilia, gwałt ze szczególnym okrucieństwem lub zabój-

²⁸ S. E. Chance, R. T. Brown, J. M. Dabbs Jr., R. Casey (2000), Testosterone, intelligence and behavior disorders in young boys. *Personality and Individual Differences*, 20, 437–445.

stwem ofiary. Przykładem niech będzie sytuacja sprawców morderstwa Ani wyrzuconej z pociągu przez dwóch bandytów. Po przybyciu do aresztu śledczego w Łowiczu, jeszcze przed osadzeniem w pawilonie mieszkalnym, spotkali się z wrogimi reakcjami skazanych, obelżywymi wyzwiskami wykrzykiwanymi przez okna, natychmiastową degradacją społeczną i koniecznością ich ścisłej izolacji od pozostałych z uwagi na ich bezpieczeństwo.

Wykonywanie niektórych zawodów przed aresztowaniem niekiedy predestynuje do grupy „cweli” bądź do grona więźniów izolowanych od reszty skazanych. W ostatnim przypadku mówimy o tzw. ochronkach lub w nomenklaturze administracji więziennej – są to skazani chronieni. Nie zawsze jest regułą, że dany „zły” zawód obligatoryjnie kwalifikuje do najgorszych grup lub wyklucza (zmusza do ochrony przed innymi więźniami) danego człowieka ze zwykłego procesu odbywania kary. Zawody policjanta, detektywa, ochroniarza, kuratora, sędziego czy prokuratora oraz funkcjonariusza SW wrogo nastawiają społeczność więzienną do takiego osadzonego. Oczywiście, sam zawód nie musi kończyć się izolacją bądź „przecweleniem”, choć na ogół tak właśnie jest. Wyjątki to np. policjanci współpracujący bądź należący do grupy przestępczych. Nie oznacza to, że mają oni, albo mogą mieć równe prawa, jakie przysługują członkom subkultur bądź zwyczajnym więźniom – na ogół można obserwować społeczną separację od reszty, i o ile stasują się do ogólnie obowiązujących zasad – nie są poddawani szykanom. Skazani niechętnie nawiązują z tymi ludźmi bliższe, serdeczne kontakty. Relacje interpersonalne nacechowane są nieufnością i raczej nie dochodzi do nawiązania z nimi przyjaźni. Również rzadko dopuszczani są do grup wspólnoty majątkowej, które są dość powszechne w polskich więzieniach²⁹.

Rozpatrując kwestię zachowań seksualnych w warunkach izolacji więziennej należy wykazać bardzo częsty związek z zachowaniami agresywnymi i częściowym, a nawet skrajnym uprzedmiotowieniem biernego uczestnika. Często agresja wobec danego skazanego przeradza się w zachowania *stricte* lub *quasi*-seksualne. Nie zawsze powodem jest pragnienie osiągnięcia przyjemności, albo próba zaspokojenia popędu płciowego. Motorem takiego działania często jest chęć całkowitego upodlenia ofiary, spowodowania jak największej krzywdy – a takie działanie jest nadzwyczaj skuteczne w mikroświecie penitencjarnej rzeczywistości. Pobicie, nawet bardzo ciężkie jest urazem przejściowym – rany zgoją się, ból przeminie, czasem zostaną jedynie blizny po razach zadanych ostrym narzędziem, ale nic więcej. Nawet wrogi stosunek otoczenia wcześniej czy później złagodnieje i stosunki inter-

²⁹ B. K. Cobb, B. D. Cairns, M. S. Miles, R. B. Cairns (1995), A longitudinal study of the role of sociodemographic factors and childhood aggression of adolescent injury and “close calls”. *Journal of Adolescent Health*, 17, 381–388.

personalne (rotacja więźniów, osłabienie negatywnych emocji) dadzą opisać się jako mieszczące się w normie³⁰.

Sytuacja ma się zgoła inaczej, jeżeli ofiara została wykorzystana seksualnie. Już na zawsze w warunkach więziennej izolacji taki człowiek pozostanie napiętnowany i sprowadzony do roli pariasa. Doświadczenie nieustannego upokorzenia na skutek zasad panujących w więzieniu dotyczy głównie sytuacji, kiedy odbywa karę w celi mieszkalnej wraz ze skazanymi, którzy nie są „cwelami”, a zwłaszcza należną do dowolnej subkultury. Nie może jeść przy stole (posiłki konsumuje na taborecie, bądź w kącie sanitarnym), jest niemal nietykalny – i nie ma prawa dotykać żywności innych skazanych, podobnie papierosów i w ogóle ich rzeczy. Podczas wydawania posiłków korytarzowi nie mogą dotykać chochłą, szczypcami czy innymi przedmiotami służących do dystrybucji żywności talerzy „cwelli”. Posiłek jest najczęściej „rzucany” z góry. Na ogół nie mogą liczyć na wsparcie ze strony innych skazanych – mam tu na myśli pożyczkę (np. papierosów), wymianę towarową (np. tytoń na kawę, pieniądze bądź karty telefoniczne – dowolna konfiguracja). Nikt też nie stanie w ich obronie, jeżeli padają ofiarą przemocy więźniów, a także funkcjonariuszy.

W mentalności więźniów „cwele” to godne pogardy indywidua. Nawiązywanie z nimi kontaktów jest bardzo negatywnie odbierane przez środowisko inkryminowanych. Stanowią też łatwą ofiarę (z nielicznymi wyjątkami), na której można werbalnie bądź fizycznie wyładować swój gniew i złość – czyli emocje, których nie bark w świecie otoczonym murami. Często ma to charakter źle pojętej higieny psychicznej³¹.

Do działań z udziałem przemocy skłonni są w większym stopniu młodociani lub w ogóle młodzi skazani niż starsi mężczyźni. Młodociani również mieli większe skłonności do prześladowania i szykanowania swoich ofiar (lub osób z grupy „cwelli”) niż pozostali więźniowie. Również w tej grupie skazanych panował największy wewnętrzny rygor i wymóg ścisłego, wręcz literalnego stosowania się do zasad obowiązujących daną subkulturę. Jeśli ktoś złamał daną zasadę lub nagiął, niezależnie od stopnia jej ważności (w subkulturze nie ma hierarchii ważności zasad – wszystkie są tak samo ważne, a zatem nieprzekraczalne), kara będzie niewspółmiernie wysoka (wykluczenie, gwałt i ciężkie pobicie, niekiedy śmierć) niż wśród starszych, dojrzałych członków tej samej subkultury.

Mając już skąpy rys grupy „cwelli” – poszkodowanych oraz więźniów izolowanych od innych (tylko brak kontaktu z innymi chroni ich od pobicia, gwałtu, „przecwelenia” lub „skrzywdzenia”, a nawet zabójstwa) – oraz specyfiki

³⁰ N. R. Crick, J. K. Grotpeter (1995), Relational aggression, gender, and social-psychological adjustment. *Child Development*, 66, 710–722.

³¹ T. L. Dietz, J. L. Jasiński (2003), Female-perpetuated partner violence and aggression: Their relationship to gender identity. *Woman and Criminal Justice*, 15, 81–99.

nie tak licznych – jak na ogół się wydaje – zachowań seksualnych możemy pokusić się o ich ogólną analizę mając na względzie wpływ polityki penitencjarnej oraz warunki odbycia kary, a także przemiany społeczne³².

1 stycznia 1970 roku weszły w życie nowe rozwiązania prawne. Epoka zniewolenia, a potem lata 80. – w już nieco mniejszym stopniu – charakteryzowały się pogardą wobec elementarnych praw człowieka, jakie nagminnie łamano w warunkach odbywania kary. Brak zainteresowania ze strony funkcjonariuszy SW losem pojedynczych osadzonych, jawne i skrywane bezprawie oraz urągające człowieczeństwu warunki socjalno-bytowe podczas odbywania kary miały wpływ na stosunki wewnętrzne, stopień demoralizacji, zachowania agresywne i rodzaj występujących zachowań seksualnych. System penitencjarny w tamtych latach sprzyjał występowaniu zjawisk patologicznych. Brak dbałości o odpowiednie osadzanie skazanych, ich niekiedy konieczną, acz zupełnie lekceważoną izolację od pozostałych więźniów, musiało doprowadzać do nasilania się przestępstw w postaci gwałtów i wymuszenia określonych czynności seksualnych. Występowało również zjawisko homoseksualnej prostytucji. Więźniowie, którzy znaleźli się w grupie „cweli”, nie byli w ogóle zabezpieczeni przed wiktylizacją ze strony pozostałych osadzonych; odbywali karę w taki sposób, jak pozostali skazani – razem osadzono ich w przeludnionych, wieloosobowych celach (nierzadko w jednym pomieszczeniu umieszczono po 40 ludzi), kierowano na te same stanowiska pracy oraz organizowano wspólne dla wszystkich grupowe zajęcia, jak np. kulturalno-oświatowe, sportowe. Jedyną ochroną przed społecznością więzienną cieszyli się byli funkcjonariusze organów państwa – zwłaszcza organów ścigania, sądownictwa oraz organów wykonawczych. Kierowano ich do specjalnych jednostek, gdzie odbywali karę lub osadzono w oddzielnych celach, gdzie pozostali nie mieli dostępu. Praca, przebywanie poza pomieszczeniem mieszkalnym – jak spacer, kąpiele w łaźni były ściśle nadzorowane przez asystujących funkcjonariuszy. W tamtych czasach tego typu osadzonym groziła nawet śmierć – a to z uwagi na dawną przynależność do znienawidzonego aparatu ucisku³³.

Pozostali więźniowie, wykorzystywani seksualnie lub w inny sposób narażeni na działanie z użyciem przemocy, nie mogli liczyć na ochronę funkcjonariuszy. Skarga na innego więźnia była traktowana przez osadzonych jako „kapowanie” („sprzedawanie”, „walenie z dupy”, bycie konfidentem) i spotykała się z ostrą reakcją pozostałych – najczęściej ofiary były mocno bite, cięte ostrzami, niekiedy dochodziło do zabójstw w wyniku samosądów lub dopuszczano „winowajców” na skraj psychicznej odporności aż do sa-

³² B. I. Fagot, M. D. Leinbach (1995), Gender knowledge in egalitarian and traditional families. *Sex roles: A Journal of Research*, 32, 513–514.

³³ R. Fivush, M. A. Brotman, J. P. Buckner, S. H. Goodman (2000), Gender differences in parent– child emotion narratives. *Sex Roles: A Journal of Research*, 42, 233.

mobójstwa włącznie. W takich warunkach zachowania *stricte* seksualne lub mające taki charakter były na porządku dziennym. Osobom biernie uprawiającym seks – niezależnie od ich woli – nadawano żeńskie imiona, np. Ewka, Zuzanna. Często wykorzystywanie lub zmuszanie do przyjmowania określonych postaw seksualnych miało charakter zbiorowy – np. tuż po wygaszeniu światła „cwel” musiał oralnie zaspokoić kilku skazanych³⁴.

W tamtym czasie można było niekiedy spotkać również specyficzne więzi pomiędzy „cwelem” a innym skazanym – na ogół w przedstawionych przeze mnie przykładzie chodziło o „opiekuna” cieszącego się więziennym autorytetem. Tworzyli oni swoistą parę, gdzie role i postawy seksualne były stałe i podlegały ścisłym regułom – zachowania seksualne nie mogły stać się przyczynkiem do degradacji w więziennej społeczności czynnego partnera homoseksualnego. Więzień współżył tylko z jednym partnerem i był traktowany jako „żona” bądź własność. Czynny partner najczęściej chronił go przed innymi skazanymi, często dzielił się z nim pożywieniem, paczką żywnościową bądź tytoniem czy herbatą (jednostronnie – zasady zabraniają bowiem przyjmować produkty spożywcze lub papierosy od „cwela”). Związki takie występowały jednak stosunkowo rzadko w odniesieniu do liczby skazanych homoseksualistów biernych. Najczęściej dotyczyły osadzonych z długoterminowymi wyrokami. Niekiedy dochodziło do nagięcia zwykle bardzo sztywnych i sprecyzowanych zasad. Na przykład zasada spożywania posiłków tylko w gronie ludzi z danej subkultury. „Para” niekiedy jadała razem przy jednym stole, co w normalnych warunkach było niedopuszczalne i kwalifikowało do natychmiastowej degradacji w społeczeństwie ludzi inkryminowanych³⁵.

Często zdarzało się, że „cwel” dostosowywał się do wyznaczonej mu roli i przestrzegał ograniczeń, jakie na niego spadały z racji jego najniższej pozycji społecznej, przy czym nie był szkodliwy dla innych więźniów – nie donosił, nie kradł, poprawnie się zachowywał. Dzięki temu unikał przemocy fizycznej ze strony najbliższego otoczenia oraz nie poddawano go dodatkowym szykanom. Zdarzało się, że za usługi seksualne był wynagrodzany papierosami, herbatą lub w inny sposób. Nieraz spotkałem się z opinią innych skazanych, z której wynikało, że wyżej cenią sobie „nieszkodliwego” „cwela” niż inną „uciążliwą kurwę lub kapusia”. Takie słowa padały z ust recydywistów pamiętających warunki w więzieniach w latach 70. i 80. ubiegłego wieku³⁶.

³⁴ P. W. Garner, S. Robertson, G. Smith (1997), Preschool children's emotional expressions with peers: the roles of gender and emotion socialization. *Sex Roles: A Journal of Research*, 36, 675–692.

³⁵ J. A. Hubbard (2001), Emotion expressions processes in children's peer interaction: The role of peer rejection, aggression, and gender. *Child Development*, 72, 1426–1439.

³⁶ G. D. Levy, M. G. Tylor, S. A. Gelman (1995), Traditional and evaluative aspects of flexibility in gender-roles, social conventions, moral rules, and psychical laws. *Child Development*, 66, 515–531

Oczywiście w tamtych czasach również dochodziło do gwałtów. Ofiarami padali współpracujący z administracją więzienną, milicją i innymi organami ścigania, sprawcy nieakceptowanych przez środowisko więzienne przestępstw, byli członkowie subkultury więziennej, którzy w rażący sposób złamali zasady danej grupy, członkowie innej nieformalnej struktury – zazwyczaj wrogiej wobec sprawców. Nierzadko ofiarami agresywnych bądź seksualnych zachowań padali więźniowie „z przypadku” o słabej niż inni skazani psychice. W tym momencie należy podkreślić fakt, że członkowie wiodącej subkultury – „grypsujący” – nie dopuszczali się aktu „przecwelenia” innych osadzonych. Była to jedna z zasad. Dziś należy już jedynie do relikwów przeszłości i wielokrotnie byłem świadkiem jej łamania. Należy podkreślić, że „przecwelenie” było – i jest nadal – działaniem jednorazowym. Skazany posiadający już status „cwela” również padał ofiarą „grypsujących”³⁷.

Gwałt, a właściwie jego skutek, może stanowić swoiste zabezpieczenie sprawców przed karą za złamanie pewnych zasad określających stosunki interpersonalne w danej grupie. Przykładem niech będzie zasada równości, braterstwa i wzajemnej pomocy wśród „grypsujących” oraz zasada wzajemnego szacunku i poważania, a także kilka innych, określających międzyludzkie stosunki wewnątrz tej społeczności. Złamanie zasady powoduje na ogół stygmatyzację i w wielu przypadkach wykluczenie. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy dosyć zamożny więzień trafia do celi, w której odbywają karę biedni, acz operatywni w złym znaczeniu tego słowa skazani. Taki stan rzeczy sprawia, że może stać się ofiarą przestępstwa³⁸.

Czynnikami ryzyka stania się ofiarą zachowań seksualnych ze strony więźniów są między innymi takie fakty, iż:

- nowy pochodzi z innego miasta niż pozostali,
- nie zna nikogo cieszącego się szacunkiem w danym zakładzie karnym (nie zdążył nikogo poznać),
- nie może liczyć na wsparcie kogoś z groźnej grupy przestępczej i pozostającego na wolności,
- nie przewyższa fizycznie w sposób znaczny pozostałych skazanych,
- nie finansuje wcale lub w niewystarczającym sposób potrzeb współosadzonych z celi – np. sam nie pali i nie kupuje papierosów, by się nimi dzielić,

³⁷ A. Maras, M. Laucht, D. Gerdes, C. Wilhelm, S. Lewicka, D. Haack, L. Malissova, M. H. Schmidt (2003), Association of testosterone and dihydrotestosterone with externalizing behavior in adolescent boys and girls. *Psychoneuroendocrinology*, 28, 932–940.

³⁸ S. K. Murnen, C. Wright, G. Kalużny (2002), If “boys will be boys,” then girls will be victims? A meta – analytic review of the research that relates masculine ideology to sexual aggression. *Sex Roles: A Journal of Research*, 48, 359–376.

- nie dołącza się do wspólnoty majątkowej w celi (występują zbiorowo – wszyscy mieszkańcy razem lub grupowo; skazani dobierają się nielicznie, w kilkuosobowe grupki, albo każdy indywidualnie),
- różny poziom intelektualno-kulturowy albo częściowa alienacja,
- skłonności do zażywania narkotyków przy baraku, bądź przy niewystarczających środkach na ich zakup,
- długi współosadzonych wobec innych skazanych (jeżeli nie są w stanie terminowo uregulować – ryzyko stania się ofiarą zdecydowanie rośnie),
- inne czynniki (pochodzenia z „wrogiego” miasta, kibicowanie innej drużynie sportowej itp.).

Więźniowie mogą – i zdarzało się to wielokrotnie – chcieć okraść nowo-przybyłego. W wypadku, kiedy tak by zrobili, istnieje ryzyko, że ofiara zwróciłaby się do grupy i zażądała ochrony oraz zwrotu swojej własności; wiąże się z tym również kara dla sprawców za złamanie zasad – najczęściej wykluczenia za taki rodzaj czynu. Więźniowie pragnący zagarnąć mienie ofiary (papierosy, używki, zegarek, biżuteria, pieniądze, sprzęt RTV, ubrania) starają się w takiej sytuacji nie dopuścić, aby ofiara miała możliwość poszukania ochrony w grupie. Skuteczną metodą jest gwałt, ponieważ nieodwracalnie deprecjonuje ofiarę nie tylko wobec danej grupy czy subkultury, ale wobec wszystkich więźniów. Ewentualne tłumaczenie się wobec ludzi z subkultury jest potem proste: kradzież nie była przyczyną, lecz skutkiem. Wymyślony jakiś pretekst, osadzeni z tej celi zmówią się, że ofiara złamała jakąś zasadę, albo zachowała się karygodnie. Na przykład dwóch czy trzech skazanych „widziało”, jak ofiara sięgnęła gołą dłonią do muszli klozetowej, chcąc wyjąć z niej upuszczony przypadkiem zegarek. Słowo większości wszyscy obowiązani są wierzyć (chyba że znajdą się niepodważalne dowody przeciwnie). Ofiara zostaje wykluczona z grupy za nieistniejące zachowania, a potem gwałcona i okradziona. Takie przedstawienie wydarzeń nie może być penalizowane przez pozostałych członków subkultury. W tym przypadku okradziono kogoś, kto już do niej nie należał³⁹.

7. Przemiany w systemie penitencjarnym zaburzające zasadę egalitaryzmu

Opisywane powyżej zjawisko, które zostało zapoczątkowane w połowie lat 90., w miarę upływu czasu nasilało się i nadal jest pogłębiane w polskich więzieniach. Wynika ono także z coraz większego rozwarstwiania społeczeństwa jako takiego – również pod względem finansowym. W poprzednim

³⁹ D. B. O'Connor, J. Archer, W. M. Hair, F. C. W. Wu (2002), Exogenous testosterone, aggression, and mood in eugonadal and hypogonadal men. *Physiology and Behavior*, 75, 557–566.

ustroju jednostki penitencjarne ujednoliciły swoich pensjonariuszy niemal w każdej dziedzinie – wszyscy posiadali porównywalne zasoby materialne, a więc ich status był równy. Obowiązek pracy – wraz z jej dostępnością – pozwalał na zakup kilkunastu paczek papierosów w miesiącu, kilku puszek taniej żywności i skromnych artykułów higieny osobistej. Za luksus uchodziła herbata – mocny napar był swoistym substytutem alkoholu. Więźniowie nie posiadali własnych ubrań, biżuterii i cennych przedmiotów oraz – w odróżnieniu od obecnej rzeczywistości – na przykład drogich, ekskluzywnych kosmetyków. Nie występowało również zjawisko narkomanii, a totalitarny charakter zakładów karnych i często brutalne traktowanie skazanych przez funkcjonariuszy SW jednoczyły jednostki w obrębie grupy, a także ponad nimi we wspólnej walce ze zniechęconym systemem więziennym. Zasady wyznaczone przez samych więźniów były niezwykle istotnym elementem życia wewnątrz murów, stąd większość naturalnie przyswajała je, uznawała za słuszne i własne.

Ponadto, aczkolwiek rzadziej niż współcześnie, dokonywano gwałtów na współosadzonych i tylko dla chęci zaspokojenia libido lub, co gorsze, z nudów. Obecnie skazani przebywają w ciasnej, przepełnionej celi przez 23 godziny na dobę – nie pracują jak dawniej, zaś brak środków finansowych, przepełnienie więzień i niechęć administracji do organizowania szeroko dostępnych zajęć kulturowo-oświatowych (względy bezpieczeństwa i konieczność wprowadzenia dodatkowej ochrony – przydzielenie funkcjonariuszy, obawa o ewentualne skutki niepożądanych wydarzeń podczas imprezy i ich konsekwencje personalne oraz mentalność biurokraty: niechęć do wynajdowania sobie dodatkowej pracy) sprawia, że skazani angażują się częściej w działania, które niwelują panujący za kratami marazm.

Bez wątpienia polityka osadzania, nadzoru i zaangażowanie administracji w sprawy bytowe więźniów ma kluczowe znaczenie zarówno dla bezpieczeństwa osadzonych, jak również na poziom przestrzegania prawa przez więźniów (i personel zakładów karnych). Należy z całą mocą podkreślić, że w warunkach izolacji penitencjarnej – głównie w męskich placówkach – zachowania więźniów (grupowe i indywidualne) nacechowane są przemocą lub co najmniej przedmiotowością w odniesieniu do interpersonalnych zachowań seksualnych wewnątrz spolaryzowanej społeczności skazanych.

Polityka osadzania w więzieniach i aresztach inkryminowanych osób, stosunek służby więziennej do przejawów łamania prawa oraz interakcje na przypadki niezgodnego z regulaminem postępowania mają zasadniczy wpływ na zachowania seksualne więźniów. Umieszczanie w celach mieszkalnych ludzi z różnych grup subkulturowych, bądź osadzanie skazanych nie biorących żadnego udziału w tzw. „drugim życiu” (termin stosowany przez administrację będący odpowiednikiem uczestnictwa w nieformalnej grupie) naraża więźniów, zwłaszcza tych ostatnich, na szykany, prowokuje sytuacje

stawiające ich w roli ofiary oraz naraża na zachowania seksualne wbrew ich woli. Przepis o zasiedlaniu cel „grypsujących” wraz z tymi, którzy nie przynależą do nieformalnych grup, został wprowadzony decyzją CZSW w 2003 roku. Zarządzenie miało na celu – według oficjalnego oświadczenia – sprzyjać redukcji lub osłabieniu subkultury (negatywnymi cechami jej jest charakter przestępczy, wybitnie antyspołeczny, z zasady przeciwny resocjalizacji). Pomysł – jeśli wierzyć w szczerość intencji – z góry skazany był na niepowodzenie, bowiem w ten sposób można osiągnąć jedynie wprost przeciwny efekt; skutki takich decyzji można obecnie obserwować⁴⁰.

Na początku lat 90. nastąpiły zmiany w systemie penitencjarnym. Reformy więziennictwa i wymiaru sprawiedliwości zmieniły dotychczasowy, niewolniczo-eksploatacyjny charakter zakładów karnych na bardziej humanitarny. Rozpoczęty proces miał znaczny wpływ na ilość i wagę przestępstw popełnianych za murami: spadła ilość nie tylko gwałtów i wymuszeń zachowań seksualnych, ale również słabło zjawisko przemocy jako takiej. Coraz częściej pierwszy raz karani nie wstępowali w szeregi nieformalnych grup. Również dotychczasowi członkowie tychże albo zmniejszali stopień swojego zaangażowania w działalność nieformalnej organizacji więziennej, albo wręcz z niej występowali. Powszechna dostępność najwyższych nagród (przepustek i widzeń poza teren zakładu karnego) oraz możliwość przedterminowego warunkowego zwolnienia z reszty kary sprawiała, że osadzeni starali się nie podejmować działań mogących utrudnić im, bądź zablokować korzystanie z ulg i instytucji wcześniejszych zwolnień. Odseparowanie więźniów należących do grup nieformalnych od reszty skazanych oraz ścisła izolacja osadzonych określanych mianem „pokrzywdzonych” od więziennej społeczności znacznie zredukowało liczbę przestępstw na tle seksualnym⁴¹.

Postępowe zapisy w k.k.w. są jedynie pustymi i nie mającymi odzwierciedlenia w praktyce przepisami. Co więcej, w ostatnich latach decyzje CZSW sprzyjają wzrostowi zachowań bezprawnych i umożliwiają popełnianie przestępstw zamiast dążyć do ich wyeliminowania. Próby przeciwdziałania patologii i dalszej degradacji społecznej są jedynie działaniem pozorowanym, w praktyce nieskutecznym i niedostosowanym do specyfiki zakładów penitencjarnych.

Czynnikami wpływającymi na wzrost przestępczości wewnątrz zakładów karnych, w tym również zachowań seksualnych mających cechy przymusu lub nawet skutkujących brutalnymi gwałtami, są:

1. Narastające trudności w uzyskaniu przepustek:

⁴⁰ N. K. Sandnabba, C. Ahlberg (1999), Parents' attitudes and expectations about children's cross-gender behavior. *Sex Roles: A Journal of Research*, 40, 249–250.

⁴¹ B. Silverstein, E. Blumenthal (1997), Depression mixed with anxiety, somatization, and disordered eating: Relationship with gender – related limitations experienced by females. *Sex Roles: A Journal of Research*, 36, 709–725.

- stopniowe przesunięcie terminu otrzymania pierwszej przepustki. Obecnie w praktyce można uzyskać taką nagrodę po nabyciu praw do warunkowego zwolnienia, a nawet później (o ile sprawowanie skazanego nie budzi większych zastrzeżeń). Niektóre zakłady karne nie stosują tego typu nagród lub są one udzielane sporadycznie,
 - niechęć do udzielania tej formy nagród z uwagi na personalną odpowiedzialność służbową w sytuacji, kiedy więzień zawiódł zaufanie przełożonych (nadużył alkoholu, spóźnił się z przepustki, nie wrócił lub popełnił podczas niej przestępstwo),
 - brak uczestnictwa w subkulturze więziennej nie promuje postawy przyjmowanej przez więźnia i nie ma wpływu na udzielenie tej formy nagradzania.
2. Narastające trudności, a nawet brak możliwości skorzystania z prawa do wcześniejszego zwolnienia:
- przesunięcie możliwości uzyskania warunkowego zwolnienia, a nawet w niektórych regionach kraju czy też w pojedynczych zakładach karnych odejście w praktyce od tej sytuacji,
 - nawet idealne postępowanie skazanego i stosowanie się do regulaminu (m.in. nie wstępowanie w struktury nieformalne), nagrody regulaminowe nie są czynnikami, które znacząco wpływają na skrócenie kary.
3. Przeludnienie w zakładach karnych powoduje wzrost agresji:
- ciasnota w celach mieszkalnych (niekiedy poniżej 3 m² na osadzonego – wliczając w metraż kącik sanitarny i powierzchnię zajmowaną przez łóżka),
 - zmuszanie części więźniów do spania na podłodze na materacach,
 - obniżanie środków przypadających na wyżywienie – co skutkuje gorszą jakością posiłków oraz i wartością odżywczą, przy jednoczesnym ograniczeniu paczek żywnościowych do 5 kg raz na kwartał oraz wprowadzenie bądź znaczne ograniczenie możliwości zakupu żywności i artykułów tytoniowych podczas widzeń. Wielu osadzonych skarży się na niedostatek pożywienia – niektórzy cierpią głód.
4. Brak zajęć kulturalno-oświatowych, sportowych oraz skąpa oferta czytelnicza:
- niedostateczne zagospodarowanie wolnego czasu skutkuje poczuciem marazmu i nudy, który zaczyna mocno doskwierać. Naturalna aktywność więźnia kieruje się ku sprawom grupy, a energię wyładowuje w postaci postaw agresywnych lub seksualnych – nierzadko przy użyciu przemocy wobec współosadzonych,
 - brak możliwości zaangażowania się w działania prospołeczne i integracyjne,

- brak nowych książek w bibliotece począwszy od roku 1993. Od tego roku zaniechano finansowania zakupów, zaś w latach 1989–93 nastąpiło znaczne ograniczenie nakładów na ten cel,
 - brak promowania postawy angażowania się w działalność kulturowo-oświatową, np. za wygranie comiesięcznego quizu opracowanego pisemnie przez wychowawcę pawilonowego skazany otrzymuje pochwałę pisemną, która nie ma żadnego wymiernego znaczenia.
5. Brak pracy, bieda panująca w zakładach karnych, skandalicznie niskie wynagrodzenie za prace (sprowadzenie do roli niewolniczej pracy):
- brak środków na zaspokojenie minimum potrzeb bytowych – często brak pieniędzy na środki higieny, dodatkowe jedzenie, znaczki pocztowe czy wyroby tytoniowe. Powoduje to rozwarstwienie i podział oparty na możliwości, a to powoduje konflikty i prowadzi często do agresji, wymuszeń bądź promuje tworzenie się gangów. Niekiedy wręcz zmusza skazanych bez środków do działań przestępczych, jak: uczestnictwo w handlu narkotykami i sterydami, wymuszenia i ściąganie haraczy z innych skazanych, okradanie współosadzonych oraz inne nietypowe działania – np. wyłudzenie pomocy od kobiet, czasami taki skazany utrzymuje kontakt z kilkoma naraz. Niekiedy zdarza się, że więźniowie prostytuują się lub wykonują inne poniżające czynności w zamian za papierosy i żywność lub „dobra” mające wartość w więzieniu,
 - bardzo zły system finansowy, który *de facto* działa na niekorzyść skazanego (intencją parlamentarzystów było odwrotne zamierzenie). Jest bardzo sztywny, bowiem przepisy prawne nie pozwalają na jakiegokolwiek odstęstwa. Dotyczy to kwestii wynagrodzenia za pracę oraz wykorzystywania środków finansowych przekazanych przez rodzinę.

W 2003 roku Senat R.P. wprowadził poprawkę, na podstawie której skazani mogą otrzymywać połowę minimalnej stawki za pracę. W chwili obecnej to około 2,30 złotych na godzinę. W założeniu przepis ten miał zachęcać przedsiębiorców do zatrudniania skazanych. Skutkiem wejścia w życie tego przepisu było jednak jedynie to, iż więźniowie pracujący w gospodarstwie przykładowym (kuchnia, pralnia, magazyn i warsztaty) automatycznie utracili połowę swoich skromnych zarobków.